Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalne.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 150.** **20. grudnia 1842.**

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Listy zastawne galicyjskie już w obiegu.

Wiadomości zagraniczne: Stany Zjednoczone Ameryki północnéj: Zupełna klęska wigów przy wyborach w Nowym Jorku.

Portugalija: Rezultat wyborów. — Zwołanie Kortezów.

Hiszpanija: Mowa Espartera. — Dzień 1szy grudnia miał być dniem kapitulacyi. — Espartero odrzuca wszystkie warunki przełożone mu przez juntę. — Traktat handlowy z Anglija podpisany. — Ajent Rothszylda ma zaliczyć rządowi dziesięć milijonów reałów.

Anglija: Mężowie zasłużeni w wojnie chińskiéj i w walce w Afganistanie ozdobieni krzyżami.

Francyja: Zajęcie przez Francuzów wysp Marquezas w Cichym Oceanie. — Tajemnicza dziewczyna z Marsylii. — Vestris †. — Okropne zabójstwo. — Z Algiéru: Wyprawa jenerała Bugeaud.

Niemcy: Z Hamburga.

Prussy: Kolej żelazna między Berlinem a Hamburgiem.

Afganistan: Wiadomości z teatru wojny.

Chiny: Cesarz ratyfikował bezwarunkowo traktat pokoju. — Piérwsza i druga rata wojennéj kontrybucyi zaliczona.

Francyja, Anglija i Rossyja w r. 1740 i 1840.

Nowiny Lwowskie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Lwowa. — Z Londynu.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Temi dniami puszczone zostały po raz piérwszy w obieg *Listy zastawne* Galicyjskiego Stanowego Towarzystwa Kredytowego. Kurs ich we Lwowie według porobionych właśnie interesów umieszczony jest w »Dodatku« do naszéj dzisiejszéj Gazety.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Podług pism nowo-jorskich wybory kongresowe w mieście i państwie Nowego Jorku, rozpoczęte dnia 8. listopada, zakończyły się zupełną klęską wigów a zwycięztwem demokratów kilka tysięcy głosami. Podobnież i inne państwa oświadczyły się za demokratycznymi kandydatami, przezco teraz na kongresie zupełna zmiana polityki i administracyi nastąpi. Jednakże obrani obecnie członkowie rozpoczną swoje urzędowanie aż dopiéro w miesiącu grudniu 1843, jeżli na dzień 4. marca nadzwyczajne posiedzenie zwołane nie będzie.

Portugalija.

Z Lizbony d. 29. listopada. Jakkolwiek wybory na dwadzieścia opróżnionych miejsc w Kortezach wszędzie pomyślnie dla rządu wypadły, jednakże rząd postanowił niezwoływać Kortezów przed dniem 2. stycznia 1843. jako dniem przez konstytucyję na zgromadzenie przeznaczonym; będą one tylko *pro forma* na dzień 28. grudnia zwołane. Zdaje się, iż rząd chce przez to uzyskać na czasie, by tymczasem niektóre z swoich zamiarów do skutku przyprowadzić. Zresztą opozycyja powstaje na tę zwłokę, gdyż podług ustaw powinno się odbywać każdego roku przez trzy miesiące posiedzenie, a Kortezy w tym roku były zgromadzone tylko od 10. lipca do 14. września; wszelako wypadki poprzednicze mówią za ministrami.

Hiszpanija.

Z Barcelony dnia 28. listopada. Przed odjazdem Rejenta do Barcelony zgromadzili się u niego deputowani z Katalonii, upraszając go, aby rozróżnił winnych od niewinnych i nie

nie przedsiębrał, dopóki cała ta sprawa wyjaśniona nie będzie, na co Rejent miał odpowiedzieć w następujący sposób: »Jestem Hiszpanem. Kocham Hiszpaniję, jestem przekonany, że Katalończycy mają narodową wolę, ale i ja mam moję własną. Nie sądzę, aby lud kataloński powstawał przeciw sprawie Hiszpanii. Będę umiał rozróżnić mieszkańców tego miasta od podżegaczów i burzycieli pokoju, którzy w Barcelonie znaleźli przytułek. Mam silne postanowienie żelazną ręką chłostać rokoszanów i mieczem prawa ukarzę bezprawia! Obok mnie nie mogą żadną miarą panować burzyciele. Znam ja buntowników, wiém, czém oni są, i dla tego pospieszam do Katalonii, lecz nie dla zniszczenia przemysłowéj Barcelony, ale dla ochrony tego miasta. Zaprzysiągłem konstytucyję, ciągłemi zwycięztwy, które sięgały szczytów Pyreneów, umiałem wrazić uszanowanie dla téjże konstytucyi, i wolę raczéj umrzéć, niż widziéć, jak ją depcą nogami! Z upragnieniem oczekuję téj chwili, w któréj złożę Rejencyję i oddam rządy w ręce Królowéj, a sam wrócę do mego domowego ogniska, aby żyć spokojnie z tém przekonaniem, żem służył mojéj ojczyznie.«

Journal des Debats wbrew powyższym słowom umieszcza pomiędzy innémi wyjątek z pism madryckich, który tak opiéwa: Espartero rzekł do deputowanych Katalonii: Oddam tych buntowników w ręce Zurbana, uszkodzone mury cytadeli odbuduję kośćmi rokoszanów! — Jenerał Seoane gubernator Madrytu miał do Senatu następującemi przemówić słowy: Rząd okazał się w roku przeszłym, gdy bunt podniesiono, zbyt niedołężnym i słabym, żadnemu z buntowników nie ucięto nawet palca, trzeba więc teraz, aby przynajmniéj ze trzysta głów ścięto.

W przeszłéj Gazecie donieśliśmy w korespondencyi z Bajony, że Barcelona poddała się bez wszelkich warunków. Dla mglistego powietrza telegrafy nie mogły być w ruchu, dla tego nie zawierają dzienniki bliższych szczegółów, któreby tę wiadomość potwierdzały. Owszem *Journal des Debats* podaje następujące warunki, które junta Rejentowi przełożyła: W miejsce tych pułków, które przeciw mieszkańcom Barcelony broń podniosły, niech inne wojsko stanie załogą; milicyja narodowa miejska ma pozostać w takim stanie, jak przedtém i junta nie przyzwala na zwinięcie téjże milicyi; daléj wymaga junta odwołania jeneralnego kapitana van Halen, politycznego naczelnika Gutierez i żąda także, aby jenerał Zurbano wraz z wojskiem nie wkroczył do miasta. Rejent ma zaniechać śledztwa czynności mieszkańców podczas téj insurekcyi i dać rękojmię, że industryja Katalonii nie ucierpi przez towary bawełniane angielskie, które na mocy traktatu handlowego z Angliją za małą opłatą cła wprowadzane będą. Rejent miał na te warunki odpowiedziéć: że on, jako reprezentant ustaw kraju, nie może w żadne wchodzić układy z buntownikami, ni téż od nich przyjmować jakichbądź warunków; niech zbuntowani proletaryjusze złożą natychmiast broń i niech narodowa milicyja opuści cytadelę i resztę warowni. Winni niech uchodzą przed mieczem prawa, jeżli mogą, on (Espartero) za nic nie ręczy. Nikt nie ma prawa przepisywać rządowi, kogo z urzędników lub jenerałów ma obrać, lub kogo złożyć z posady. O sprawie tyczącéj się industryi Katalonii mają stanowić rząd i Kortezy, i te władze osądzą, czego dobro Katalonii wymaga. W końcu zagroził miastu użyciem środków wojennych i bombardowaniem, jeżli się bez zwłoki nie podda.

Dzienniki francuzkie podają dzień 1szy grudnia jako dzień kapitulacyi Barcelony. Nie masz jednak urzędowéj wiadomości, któraby to potwierdzała. Listy z Barcelony z d. 2. grudnia donoszą co następuje: Rejent przybył dnia 29. listopada w pobliże miasta. Z warowni Motjuich powitano go salwą 21 wystrzałów działowych. Nazajutrz zwidził to warowne stanowisko i robił przegląd wojska stojącego na kordonie i opasującego miasto coraz ciaśniejszym łańcuchem. Nowa junta rozkazała trzem batalijonom, utworzonym przez poprzedniczą juntę i należącym do partyi republikańskiéj, broń złożyć, i mianowała komisarzy, aby się układali z Rejentem o wkroczenie wojska do miasta. Rejent wzbraniał się przyjmować komisarzy i kazał im oświadczyć, że nie chce słyszéć o żadnych warunkach ze strony burzycieli, i że usilnie żąda, aby mu gwardyja narodowa broń złożyła, i aby mu wydano hersztów rokoszu. Gdy zaś ani gwardyja narodowa ani lud nie chce się zdać na łaskę Espartera, i gdy Barcelona nie może wypełnić żądania Rejenta, ponieważ naczelnicy powstania ratowali się ucieczką na pokład francuzkich okrętów, przeto junta wysłała drugą komisyję, składającą się z biskupa i wielu znakomitych męży, z tém poleceniem, aby z Rejentem nowe rozpocząć układy. Jaki te negocyjacyje obrót wzięły, niewiadomo. — Przestrach panuje w całém mieście. Bieg interesów ustał. Właśnie w téj chwili rozlega się odgłos bębnów. Uderzono we dzwony na trwogę.

Wiadomości z Bordeaux donoszą z pewnością, że pan Weissweiler, ajent domu

Rothschilda w Madrycie, podjął się zaliczyć dziesięć milijonów realów dla wydobycia hiszpańskiego rządu z nagłego pieniężnego kłopotu. Część téj sumy posłano już do Katalonii dla oporządzenia tamtejszego wojska. Stan publiczego skarbu jest obecnie w takim składzie, iż dziennik *Patriota* oświadcza z pewnością, »że jeżli nieprzyjaciele porządku na tém pokładają swoje nadzieje, iż rządowi dla stłumienia rokoszu na pieniądzach zabraknie, to się bardzo mylą.« — Jenerał Baldasano odjechał pocztą do Kadyxu dla objęcia dowództwa nad tamtejszą załogą hiszpańską i wyruszenia z nią do portu w Barcelonie. Z wód galicyjskich wyprawiono tamże fregatę *Marie Christine*.

Korespondent dziennika *Morning-Post* z Paryża pisze: Według depeszy, które z Madrytu do Paryża nadeszły, traktat handlowy między Anglija a Hiszpaniją został nareszcie podpisany. Piérwszym artykułem tego traktatu zobowiązuje się Anglija zaliczyć z góry sześć milijonów funtów szterlingów rządowi hiszpańskiemu. Hiszpanija zaś nadaje Anglii prawo wprowadzania angielskich wełnianych wyrobów do Kadyxu, Barcelony, Malagi, Alicante i Cartageny za opłatą cła 25 proct. Według trzeciego artykułu tegoż traktatu, cło, które wpłynie, ma być obrócone na zapłacenie prowizyi od powyższéj pożyczki i na wynagrodzenie hiszpańskich fabrykantów, którzy przez wprowadzenie angielskich towarów uszczerbek poniosą. Zresztą treść tego traktatu w takiéj ukrywana tajemnicy, że większa część członków dyplomatycznego ciała jeszcze żadnéj nie ma o tém wiadomości.

Przewidują tu, iż w skutek wypadków w Barcelonie, przeszło 5000 Katalończyków we Francyi schronienia szukać będzie.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 3. grudnia. W następnym tygodniu będzie Królowa w Windzorze na posiedzeniu tajnéj rady. Na takowéj uchwalą, w którym dniu parlament królewską proklamacyją, do załatwienia spraw zwołać należy.

—— dnia 4. grudnia. Podług doniesienia zawartego w *Morning-Post* jenerał dywizyi Gough wróci z większą częścią zostającego dotychczas w Chinach wojska do Indyjów Wschodnich, a jenerał-major lord Saltoun obejmie naczelne dowództwo nad resztą wojska, które tak długo pozostać ma w Chinach, pokąd stypulowane 21 milijonów wypłacone nie będą. Korpus wojska tego złożony będzie z brygady w Czuzanie, słabéj załogi w Emoy, i dwóch batalijonów, tudzież artyleryi w Hong Kong, w którémto ostatniém miejscu będzie zapewne główna kwatera sztabu. *Times* podaje porównywający spis okrętów i wojska, które dawne i teraźniejsze ministeryjum do Chin wysłało. Z tego spisu okazuje się, że dawne ministeryjum dnia 1. lipca 1840 r. wysłało 15 okrętów o 436 działach i 3064 ludzi, a dnia 1. sierpnia 1841 r. 17 okrętów o 412 działach i 2962 ludzi, teraźniejsze zaś ministeryjum dnia 30. sierpnia 1842 r. wysłało 37 okrętów o 784 działach i 7069 ludzi. Więc teraźniejsze ministeryjum, porównawszy z ostatnią posyłką dawnego ministeryjum, pomnożyło stacyję chińską o 20 okrętów, 372 dział i przeszło 4000 ludzi. —

—— dnia 6. grudnia. Podług doniesienia z Anglii, spodziewa się Królowa w miesiącu marcu połogu; przez ten wypadek bardzoby się przedłużyły następne posiedzenia parlamentowe, gdyż w takim razie pokoje i odwidziny mogłyby się zacząć aż po połogu Jéj Królewskiéj Mości.

Królowa mianowała Sir Williama Parker, Sir Henry Pottingera tudzież jenerałów Pollock i Nott kawalerami wielkiego krzyża bardzo zaszczytnego wojskowego orderu *Bath*, a Sir Hugona Gough, który dotąd był tylko szlachcicem, wyniosła tak jego samego jako też jego potomków po mieczu na godność baroneta połączonego królestwa.

Francyja.

Z Paryża dnia 6. grudnia. Dzienniki francuzkie zawiérają następujące wiadomości o zajęciu przez Francuzów wysp Marquezas w Cichym Oceanie: Różne wieści tajemnicze biegały w Europie o tajnéj expedycyi francuzkiéj. Aż do téj chwili niewiedziano w jakim celu i dokąd tę wyprawę podjęto. Teraz możemy wyjaśnić tę tajemnicę. Przed niespełna rokiem odpłynął pan Dupetit-Thouars, jeden z najzdolniejszych oficérów marynarki z Tulonu; lecz dokąd, niewiedziano. Sam nawet admirał Baudin prefekt marynarki z Tulonu niewiedział, co zawiérają depesze, które z wyższego polecenia wręczył p. Dupetit-Thouars, a ten ostatni miał nakaz, aby, gdy się oddali od portu i znaczną przestrzeń przebędzie, otworzył daną mu depeszę. Później dowiedziano się, że temuż oficérowi polecono udać się do Valparaiso i tamże czynić przygotowania do expedycyi, któréj zamiar był również tajemnicą okryty. Teraz dopiéro doszła wieść, że francuzka bandera

powiéwa na wyspach Marquezas. Minister marynarki oczekuje co chwila urzędowych szczegółów, które ma p. Dupetit-Thouars przesłać. Na teraz jest pewna, że wyspy Marquezas są obecnie francuzką posiadłością, do czego nieużyto bynajmniéj żadnéj przemocy, owszém już oddawna układali się Francuzi z naczelnikami krajowców, i zajęcie tych wysp przez Francuzów stało się za zupełném zezwoleniem mieszkańców téj ziemi. Mamy więc teraz ważną stacyję na Oceanie Cichym, a krajowcy odniosą tę korzyść, że przez zetknięcie się z nami obeznają się z naszą cywilizacyją, któraby może i za sto lat była im zupełnie obcą. Całą ważność téj posiadłości wtedy dopiéro można będzie ocenić, kiedy ciesnina Panamy będzie przerznięta a przez to wolna zostawiona droga dla handlu europejskiego.

—— dnia 7. grudnia. Dziś składa dwór żałobę po księciu Orleańskim. Tylko księżna Orleańska będzie nosić żałobę przez trzynaście miesięcy. Pobyt królewskiéj rodziny w St. Cloud przedłuży się do 15. grudnia.

W Orleanie zamordowano z niesłychaném okrucieństwem jednego posługacza kassowego przy tamecznym banku, nazwiskiem: Boisselier. Mając przy sobie papiery w wartości 12,000 franków, które miał z kasy podjąć, spotkał się na ulicy z niejakim Morelli, dawnym towarzyszem broni w Afryce, który go na śniadanie do traktyjerni zaprowadził. Od tych zaprosin nie widziano więcéj Boissieliera. W jego imieniu podjął Morelli 5000 franków z wspomnionych papiérów, powrócił do traktyjerni a po kilku godzinach wręczył kelnerowi ciężką skrzynię do przesłania pocztą. Wkrótce potém zaczęto poszukiwać Boisseliera, lecz nigdzie go nieznajdując, gdy i Morelli zemknął, otworzono pozostałą skrzynię. Lecz o zgrozo! Trup nieszczęśliwego Boisseliera leżał w skrzyni pocięty w kawały. Trudno pojąć, jak można było taką popełnić zbrodnię w domu gościnnym, aby zajezdni goście z ościennych pokojów nic byli nic postrzegli. Udało się już policyi schwytać mordercę Boisseliera, jego prawdziwe nazwisko Montely. Przywieziono go do Orleanu, i wiele osób poznało w nim tegoż samego podróżnego z hotelu. On zapiéra się dotąd wszystkiego i utrzymuje upornie, że dowiedzie *Alibi*.

Journal de Bergerac oświadcza, że tajemnicza dziewczyna Julija, o któréj się dzienniki tak szeroko rozpisywały, jest rodem z Bergerac i doskonałą awanturnicą. Wychowanie jéj było zaniedbane, czytanie romansów spaczyło i wykrzywiło jéj umysłowe zdolności tak, że po śmierci swojéj matki puściła się w awanturniczą wędrówkę ku południowéj Francyi. Gdy mały zasób pieniężny, który sobie uzbiérała, wyczerpał się w podróży, zamyśliła sobie zaradzić kosztem publicznéj łatwowierności. Ztąd całe pasmo kłamstwa i mystyfikacyj, któremi w Marsylii tumaniła publiczność. Dopiéro niedawno, gdy lekarze domu chorych, w którym ją zamknięto, zaczynali powątpiéwać o jéj zdrowym rozsądku i poczytywać ją za pół-waryjatkę, wtedy dopiéro zmieniła swoję role i wyznała wszystko. Krewni téj awanturnicy udali się do Marsylii, aby ją wziąć z sobą do domu.

Sławny tancérz Vestris umarł d. 5. grudnia w 83 roku życia swego.

Z Paryża d. 4. grudnia. Podług wiadomości z Algiéru pod dniem 25. listopada, armija wyprawcza ruszyła w pochód dnia 22. po odbytém dniem wprzód ku górom rozpoznaniu. Takowa składa się z trzech kolumn; piérwszą i najliczniejszą dowodzi sam jenerał Bugeaud, pod którym zostaje książę Aumale; drugą jenerał Changarnier, a trzecią pułkownik Korte z piérwszego pułku szaserów afrykańskich. Wyprawa ta miała opuścić Milianę d. 24. i słychać było powszechnie, że kolumny działać będą w różnych kierunkach. Podług najnowszych doniesień główna kolumna pod dowództwem jenerała Bugeaud działać ma przeciw Abd-el-Kaderowi w górach Quenserich między Szelifem i Miną, i w tym zamiarze weźmie w pomoc także dywizyje czynnego wojska w Maskarze i Mostaganemie, które już rozkaz do marszu otrzymały. Kolumna jenerała Changarnier skarcić ma plemiona, które w miesiącu wrześniu na dowodzony przez tegoż jenerała mały oddział uderzyły, a kolumna pułkownika Korte przeciągać będzie po nad wybrzeże. Zdaje się być rzeczą bardzo do prawdy podobną, że wyprawa w powrocie swoim zajmie małe w zachodniéj stronie Szerszelu na wybrzeżu położone miasto Tenez, i przyjmie poddanie się plemion sąsiednich, które się jeszcze stanowczo nie oświadczyły. Deputowany Laurence wyjechał z jenerałem Bugeaud z Algiéru, dla zwidzenia osad w głębi prowincyj Algiéru i Titteri. — Dnia 22. listopada zawinął z Toulonu do Algiéru okręt linijowy *Hercules*. W okolicach Algiéru panuje największa spokojność,

Niemcy.

Z Hamburga dnia 5. grudnia. Odbudowanie naszego miasta postępuje sporo; jakoż donoszą, że już 370 nowych domów się

wznosi. Znaczną ilość tychże wyprowadzono już pod dach. Zniesienia kościoła Ś. Mikołaja podjęto się za 10,000 grzywien, przyczém miasto zastrzegło sobie wolność rozrządzenia rumowiskiem. Z uprzątnieniem gruzów w ogóle jeszcześmy się nie uporali, i będziemy mieli całą zimę wiele do czynienia. Na odbudowanie kościołów sprzedają już od kilku dni na ratuszu różne roboty kobiéce, które częścią zbiérano, częścią umyślnie na ten cel wykonano. Dostarczono w ogóle 4000 sztuk, których wartość podają na 50,000 grzywien, z których już połowę sprzedano. Sala, w któréj znajduje się ta wystawa, jest bardzo licznie zwidzana.

Prusy.

Pisma berlińskie zawiérają obszérny, pod przewodnią osobnéj komisyi właśnieco skończony wykaz korzyści, jakie wynikną z założenia kolei żelaznéj między Berlinem a Hamburgiem na prawym brzegu rzeki Elby. Pomieniony wykaz co do stosunków gruntowych, które pokonaniu tak mało stawiają zawad, i co do spodziewanych dochodów, zawiérać ma tak pomyślny rezultat, jakiego jeszcze żadna koléj w podobném położeniu nie osiągnęła. Stosownie do otworzonéj w téj mieżcie pod dniem 26. września 1840 subskrypcyi i wydanego od państw, które w komunikacyi téj kolei żelaznéj udział będą miały, jako to: od Prus, Danii, Meklenburga, Hamburga i Lubeki uprzedniego pozwolenia, wydawać będzie pomieniona komisyja zacząwszy od dnia 1go stycznia następnego roku akcyje celem założenia kolei żelaznéj między Berlinem a Hamburgiem, która z zaprowadzoną już między Hamburgiem a Bergedorfem koleją łączyć się będzie.

Afganistan.

Z wojny w Afganistanie tak świetném uwieńczonéj zwycięztwem dla Anglików, umieszczamy następującą epizodę: Na dniu 26. września wyruszył korpus w 4000 ludzi pod dowództwem jenerała M'Csaskill ku prowincyi Kohistan, aby naczelników Afganów, to jest Akhbar Chan i Amin Ulla zabrać w niewolę. Na dniu 29. września wypadł liczny oddział Afganów pod dowództwem Amin Ulla z warowni i uderzył śmiało na korpus angielski. Przez krótką chwilę trzymali się Afganowie dość walecznie, ale ich odparto i pognano w rozsypkę. Anglicy mieli tylko 50 trupa i kilkunastu rannych, strata Afganistanów musiała być daleko liczniejszą. W warowni zdobyto oprócz ręcznéj palnéj broni i amunicyi, kilka dział angielskich. Miasto Istalif poszło z dymem, małżonki wielu naczelników zabrano w niewolę. — W obozie w Kabulu na sto ludzi leży dwunastu złożonych chorobą. Ci, co się ostali przy zdrowiu, oczekują niecierpliwie rozkazu do odwrotnego marszu. Wszystkie działa, które zostały w Kabulu, są znowu w ręku Anglików. Wały cytadeli ucierpiały wiele przez bombardowanie Akhbar Chana; nim jenerał Pollock Kabul opuści, ma zamiar zburzyć nie tylko cytadelę, ale także wielki bazar, ozdobę Kabulu. Wojska jenerała M'Csaskill są na dniu 5. października spodziewane w obozie przy Kabulu, a cała armija ma na dniu 10. lub 12. t. m. rozpocząć marsz odwrotny ku rzece Indus.

Chiny.

Najnowsze wiadomości z Chin, zamieszczone w dziennikach Bombaju pod dniem 1. listopada, nie potwierdzają tego doniesienia (obacz przeszłą Gazetę) jakoby Cesarz chiński wtedy dopiéro chciał ratyfikować zawarty z Angliją traktat, kiedy ratyfikacyja ze strony Królowéj Angielskiéj nastąpi; owszem zawierają one to zapewnienie, że kapitan Malcom udał się na fregacie *Auckland*, aby bezwarunkowo ratyfikowany przez Cesarza traktat przywieźć do Anglii. Również nie wspominają dzienniki z Bombaju, że Cesarz powziął zamiar posłać ambasadora na dwór Królowéj Angielskiéj. — *Bombay-Times* zawiéra co następuje: Cesarz potwierdził traktat w całości, z małą tylko odmianą w pomniejszych szczegółach. Już zaliczono piérwszą i drugą ratę wojennéj kontrybucyi. Z gotowości, z jaką Chińczycy uiszczają się z długu, możnaby wnosić, że mają podostatkiem gotówki. — Wszystkie wojska indyjskie mają być wydalone z wyspy Czuzan, a w ich miejsce dwa pułki europejskiéj piechoty stanąć załogą i tak długo pozostać na tém stanowisku, dopóki trzecia rata nie będzie uiszczoną, co w dwóch latach nastąpić ma. Gdyby po dwóch latach nie zaliczono téj raty, wtedy rząd chiński będzie obowiązanym płacić pięć od sta tytułem prowizyi, a wojska mają ciągle zajmować wyspę Czuzan. Ponieważ tak rychło jedna rata po drugiéj wypłacona została, należy więc wnosić, że Cesarz chiński nie będzie potrzebował żądać dłuższego do wypłaty terminu. — Major Malcolm, skoro nastąpi potwierdzenie Królowéj, wróci z ratyfikowanym traktatem na powrót do Chin.

Francyja, Anglija i Rossyja w roku 1740 i w r. 1840.

Dziennik *Journal des österreichischen Lloyd* w nrze. 79 zawiera następujące zestawienie posiadłości terytoryjalnych Francyi, Anglii i Rossyi w r. 1740 i w sto lat późniéj t. j. w r. 1840:

1740.

FRANCYJA: Chociaż przez traktat w Utrechcie w r. 1713 zawarty, została Francyja osłabiona, przecież nie utraciła przewagi jako mocarstwo kontynentalne i kolonijalne. W Europie południowéj utraciła ona Pignerol i wąwóz alpejski, za to zaś od strony północnéj była w posiadaniu linii fortec przez Vaubana założonéj. W r. 1745 dostała na powrót Minorkę, a przez traktat w r. 1748 nabyła wielkiego wpływu w Genui, Modenie, Parmie, Piacencyi i Gwastalli, który to wpływ utraciła była przez traktat utrechtski.

W Ameryce utraciła w skutek tego traktatu Terre-Neuve czyli wyspy Neufoundland które Anglikom się dostały, ale była w posiadaniu niemal wszystkich wysp antylskich i wyspy Cayenne. Jéj kolonije w Akadyi, Kanadzie i Luizianie rozszérzają się coraz bardziéj.

W Afryce należały do niéj: Senegal, Gorée, Isle de France, Bourbon i Rodriguez; — Madagaskar zaś kolonizować zaczęła. Była w zupełném prawie posiadaniu wybrzeżów pół-wyspu indyjskiego, z wielkim wpływem w stosunki wewnętrzne.

ROSSYJA: Była jeszcze bez znaczenia. Piotr Wielki zdobył w Szwecyi kilka prowincyj, założył nową stolicę Petersburg; atoli w roku 1711 utracił państwo azowskie i inne prowincyje w r. 1696 od Turcyi oderwane, których musiał się wyrzec przez przymierze belgradzkie w r. 1739.

Posiadłości Rossyi w Azyi i na Północy były bardziéj idealne aniżeli rzeczywiste, i nawet ojeszcze dokładnie nie znane. Od Wschodu ograniczone były morzem ochockiem i wyspami kurylskiemi w r. 1720 odkrytemi. Żeglarz Behring, który najpierwszy objechał południową kończynę Kamczatki, utknął na mieliźnie i umarł w r. 1741 na wyspie, którą od niego nazwano. Na Północy, Murajef dostał się tylko do rzéki Petszory w roku 1734, a do przylądka Jalmal w r. 1735. Do odnogi Obyiskiéj dostała się Rossyja dopiéro w r. 1738, a do odnogi Jenisejskiéj w r. 1739. O supremacyi w Azyi a tém mniéj w Europie ani myśléć mogła.

ANGLIJA: Posiadłości Anglii nie były obszerne, ale ku Państwom ościennym bardzo korzystnie położone. Od dawna już była ona w posiadaniu wysp Jersej i Guernsej od wybrzeża Francyi. Przez traktat utrechtski dostała Gibraltar na Morzu Śródziemném i wyspy Newfoundland (Terre-Neuve) naprzeciw odnogi ś. Wawrzéńca w Ameryce, które to ostatnie dotąd do Francyi należały. Pozakładała kolonije na Wschód posiadłości francuzkich w Kanadzie i Luizianie. Należały też do niéj: wyspy lukajskie, Jamajka, wyspy panieńskie (Panny Maryi), Barbados na Antyllach, i zaczęła już blokować odnogę środkową (centralną) Ameryki. — W Afryce nie miała żadnych posiadłości, a w Azyi tylko warownię William pod Kalkutą i Bombaj.

1840.

Ileż to zmian zaszło w jedném stuleciu!

FRANCYJA: Dostała Korsykę (w roku 1768), Avignon i Mühlhausen (w r. 1790) i wzięła się do podbicia Algieru (w r. 1830). Od Północy utraciła rząd fortec, jakoto: Saarlouis, Landau, Philippeville, Courtrai, Tournai; a od Wschodu kilka pomniejszych posiadłości w Szwajcaryi i we Włoszech. W Pyreneach przerznięto jéj granice. Na Południu utraciła Minorkę i cały wpływ w górnych Włoszech. — W Azyi dostały się w ręce Anglików wszystkie jéj kolonije indyjskie, prócz miasta Chandernagor, prowincyi Pondichery i kilku innych mało znaczących punktów. — W Afryce utraciła Madagaskar, Isle de France, Rodriguez i wyspy Sechelles; w Ameryce: Akadyję, Kanadę, wyspę Cap-Breton, nadrzecze ś. Wawrzéńca, większą część Antyllów. Nie zostało Francyi jak tylko wyspy Cayenne, Gwadelupa i Martynika, te dwie ostatnie oddzielone jedna od drugiéj i przez posiadłości Anglików do koła zamknięte. W Oceanie nic prawie Francyja nie posiada; mała francuzka kolonija jest w nowéj Zelandyi do Anglików należącéj.

ROSSYJA: Od roku 1740 Rossyja nic nie utraciła. Od Szwecyi oderwała Finlandyje, Estlandyję, Inflanty i część Laponii; w Niemczech ma w swojém posiadaniu Kurlandyję i Semigaliję; w Polszcze: Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, część Galicyi, Królestwo Polskie i protektorat nad Krakowem; w Turcyi: część Małéj Tartaryi, Krym, Besarabiję, wybrzeża Morza Czarnego, protektorat nad Serbiją, Multanami i Wołoszczyzną: w Azyi część Czerkasyi, a w Persyi: Erywan, Georgiję i Tyflis; nareszcie w Ameryce: wyspy aleutyckie, północno-zachodnia część lądu stałego północnego niemal od 50 do 70 stopni szérokości.

ANGLIJA: Utraciła w Ameryce dzisiejsze Stany Zjednoczone, ale za to dostała w Europie: Maltę, wyspy jońskie i wyspę Helgoland, a w Azyi: miasto Aden na wstępie do Morza Czerwonego, Cejlon największą z wysp wschodnio-indyjskich. Anglija rozszérza swoje posiadłości na wschód Gangesu, posunęła się głęboko w Państwo birmańskie; w Chinach trzyma ona Malacca, Singapore, Poulo-Pinang, i wyspę Czuzan *). W Afryce ma: Bathurst, Sierra-Leone, liczne posiadłości na wybrzeżu gwinejskiem, wyspy Fernando-Po, Wniebowstąpienia (Ascension) i śtéj Heleny, wielką kolonije na przylądku Dobréj Nadziei, wyspę Isle de France (Maurycego), Rodriguez, wyspy Sechelles i Admiranty.

W Ameryce ma Anglija: Kanadę i cały północny ląd stały aż po gorę eliaszową; wyspy lukajskie, prawie wszystkie Antylle, Trynidad, część Gujanny, wyspę Bermudas, Balize; w zatoce Honduras wyspy maluińskie i falklandzkie; w Oceanii: największą część Australii, Tasmaniję, (kraj van Diemen), Nową Zelandyję, wyspę Norfolk; protektorat nad różnemi ważnemi punktami, mianowicie nad wyspami sandwichskiemi, nad wyspami Polynezyją, Zanzibar, Maskat i t. d.

Nowiny lwowskie.

Z korespondencyi, którą mamy przed sobą, wyjmujemy słów kilka o naszym artyście p. Słońskim, w tém przekonaniu, że miło będzie naszéj publiczności usłyszéć o tym artyście, który na tutejszéj scenie rozpoczął swój zawód i pod naszém kształcił się okiem. Z Żytomiérza: Pan Słoński występował u nas z największém powodzeniem w następujących sztukach: Matka rodu Dobratyńskich, Dóm szalonych w Dyżon, Krakowiacy i Górale część druga, Stróż nocny, Dymitr i Maryja. Na swój benefis grał sztukę: Szuler i grobarz. Nasze Towarzystwo artystów, dyrekcyja tegoż i tutejsza publiczność wyraziła życzenie, aby u nas pozostał. Obywatele tutejsi, mówiąc po staropolsku, noszą go na rękach. Nasza pojczysta gościnność otwiéra mu piérwsze domy naszego miasta.

Wkrótce będziemy mieć przyjemność, usłyszéć na naszéj scenie p. Bauer, wiolonczelistę nadwornego teatru wiédeńskiego. Koncertu tego oczekujemy z tém większém upragnieniem, ileże już tylekrotnie słyszeliśmy na tymże instrumencie naszego ziomka Samuela Kossowskiego, który powszechne naszéj publiczności uzyskał zadowolenie.

Słychać, iż nasz mistrz Lipiński przybędzie do Lwowa.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Lwowa, dnia 18. grudnia. W ciągu bieżącego miesiąca spekulańci wiédeńscy zakupili w Galicyi, ile nam wiadomo, przeszło sto tysięcy garncy okowitéj; jest to wprawdzie tylko kropla w oceanie spirytusowym kraju naszego; atoli jako dowód istotnéj potrzeby tego artykułu w innych prowincyjach, interesa te na największą zasługują uwagę; i w saméj rzeczy jeźli tak zawczasu (gdy gorzelnie szlązkie i morawskie są w ruchu) udają się do nas po wódkę, czego nie mamy spodziéwać się na przyszłość? Nizka cena tego produktu niech nas nie zasmuca, byle tylko odbyt zagraniczny wypróżnił nasze składy, korzyść nas nie minie; jak przeciwnie produkt bez odbytu, gdyby nawet najwyższéj dosięgał ceny, staje się dla posiadacza tylko kłopotem i zysku nie przynosi. — Zboże bardzo potaniało, ceny wszelkich gatunków zbliżają się do owych z roku 1836, czy też ta taniość nie wywoła jakiéj spekulacyi do Gdańska? Co się tyczy handlu miejscowego, to ten bynajmniéj się nie ożywił; kupcy ani zyskują ani tracą, bez chęci więc kupują i chętnieby sprzedawali, gdyby było komu; ale na nieszczęście konsumcyja wewnętrzna kraju naszego tak co do zboża jak i wódki, z każdym rokiem się zmniejsza, albowiem owoce i jarzyny zastępują po części miejsce piérwszego, woda zaś to czysta, to w saméj wódce coraz bardziéj górę bierze, chociaż towarzystw wstrzemięźliwości u nas nié ma. — Za wódkę szumową płacą po 12 kr., za okowitę po 18 do 19 kr. m. k. garniec. Korzec pszenicy 2 zr. do 2 zr. 12 kr., żyta 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 36 kr., jęczmienia 1 zr. 36 kr., hreczki 1 zr. 30 kr. do 1 zr. 48 kr. mon. konw.

Cetnar łoju (przetapianego) 20 zr. m. k. i ma kupca; miodu z woszczynami 15 zr. 30 kr. m. k. i jest poszukiwany; patoki 13 zr. m. k. i słaby ma odbyt; wosku 85 do 86 zr. m. k

*) W to nie są jeszcze wliczone nowe korzyści, które Anglija uzyskała od Chin, w skutek traktatu w sierpniu r. 1842 zawartego, a mianowicie: wzięcie w posiadłość wyspy Hong-Kong, i otworzenie kupcom angielskim portów Kanton, Amoy, Tu-czan-fu, Ningpo i Szanghai. (Obacz Gazetę Lwowską nro. 142 z r. 1842).

(Przyp. Red. Gaz. Lwow.)

i dobrze idzie w handel; potażu do 8 zr. m. k. i nie bardzo jest wzięty; konopi od 9 do 12 zr. m. k. i trudno o kupca; kopru 4 zr. 30 kr. m. k. i jest poszukiwany.

Doniesienia naszego korespondenta *o targu ołomunieckim* na dniu 14. b. m. odbytym; nie odebraliśmy ostatnią pocztą. *Red. Gaz. Lwow.*

Z Londynu dnia 7. grudnia. Trudno jest mieć wiarygodną wiadomość o zapasach pszenicy zagranicznéj w Anglii teraz będących; atoli to pewna, że one bardzo poszczuplały, i że z końcem listopada mniéj ich było, niżeli o tenże sam czas w przeszłym roku; szczególniéj też mało już widać przednich gatunków gdańskiéj pszenicy. Stara pszenica dostawiona tu z obcych portów w ostatnich dwóch miesiącach poszła pod klucz królewski; lecz późniéj część jéj zabrano napowrót na statki i w przeszłym tygodniu spławiono do Belgii, Holandyi i Francyi.

Dziś skończyły się aukcyje wełny w Londynie a liczba kupców wzrastała w miarę jak się przedaż do końca zbliżała. — I z Leeds donoszą nam, iż wełna idzie bardzo dobrze, a ceny jéj cokolwiek w górę poszły. — Każden z portów które nam teraz Chiny otworzyły, jest większy i ważniejszy od Kantonu, który sam tylko jeden był dotąd dla nas wolny. Z tego ostatniego portu towary nasze szły tylko 200 mil w głąb Chin, teraz zaś dostaniemy się z niemi na 900 mil wgłąb tego ogromnego Państwa (przeszło 300 milijonów ludności mającego); dotąd wdawaliśmy się tylko z częścią Chin najbardziéj ku południowi położoną, teraz zaś będziemy zwidzać część północną. Dotąd posyłaliśmy do Chin tylko półsukienka, teraz zaś dostarczać im będziemy wszelkich gatunków sukna i także flaneli. Wełnę czekają lepsze czasy. *(Preuss. Hand. Zeitung.)*

Jęczmień Nampto.

Ten gatunek jęczmienia w tych czasach w Alzacyi *) bardzo się upowszechniający, potrzebuje dobrego tłustego gruntu, który jeżli tylko być może, trzeba pod zimę uprawić i nim go się zasieje, dobrze wyskrudzić, aby należycie spulchniał. Najlepiéj będzie obrać do tego rolę, w któréj wprzód uprawiano rośliny okopowe. Jęczmień ten sieje się jak najwcześniéj na wiosnę, skoro tylko rola podeschnie (jeżli można około połowéj marca). Dojrzewa on w 10 do 11 tygodni, i można go siać powtórnie na tém samém polu, i mieć dwa zbiory w jednym roku; lecz przed powtórnym zasiewem trzeba rolę odświéżyć, skrapiając gnojówką, albo potrząsając dobrze przegniłym i niemierzwiastym nawozem, i nie brać na zasiew nowego ziarna, lecz przeszłoroczne nasienie. Przekonano się doświadczeniem, iż jęczmień ten w rzędach posiany, nierównie lepiéj zrodził, niż gdy go garścią posiano. Strzedz się też należy, aby go nie posiać blisko jęczmienia zwyczajnego, gdyż w takim razie łatwo się zwiedzie.

Jęczmień *Nampto* wschodzi czwartego lub piątego dnia po zasianiu, i przynosi ten podwójny pożytek, iż 4 do 5 razy większy plon wydaje, niż wszystkie inne gatunki jęczmienia, i że nie mając ani ości ani plewy, zawiera w sobie dwa razy tyle pożywienia.

(Riecke's Wochenb. für Land. u. Hauswirth.)

Widzimy tu potrzebę téj uwagi, iż podwójny zbiór tego jęczmienia trudno aby się w naszym kraju mógł udać: albowiem u nas rzadko się trafia, aby w połowie marca siać można, a jeżli nawet pora jest po temu, to nasienie dla niedostatecznego jeszcze ciepła, późniéj wzejdzie, — a gdyby nawet wcześnie wzeszło, to roślina w początkach bardzo tępo wzrasta, a tém samem żniwo jéj opóźni się. Jeżli zatém zbiór tylko do końca czerwca, a powtórny siew do piérwszych dni lipca się przewlecze, nie można już drugiego zbioru spodziewać się, bo chociaż kłos w pogodnéj jesieni dojdzie, ziarno będzie tak nikłe, że się zaledwie opłaci. — Atoli jęczmień ten zasługuje u nas z innego powodu na rozmnożenie: jeżli bowiem to prawda, że on w 10 do 11 tygodni (a choćby nawet aż w 12 tygodni) dojrzewa, to posiawszy go w końcu marca albo piérwszych dni kwietnia, możnaby go zbierać w końcu czerwca, to jest w tym czasie, w którym włościanom najbardziéj przednówek dokucza, bo do żniw jeszcze najmniéj dwa do trzech tygodni. Wiemy jak chłopek wzdycha do nowego chleba, — jakaż by to była dla niego ulga, gdyby mu ten przednówek o kilka tygodni skrócić.

Uwaga Red. Gaz. Lwowskiéj.

*) W Niemczech wzięto się do doświadczeń z tym jęczmieniem w Hohenheim w wirtemberskiém.

TEATR POLSKI.

Jutro: (Ostatnie przedstawienie przed Świętami.) *Precioza*, dramat liryczny w 4 aktach. — (Piérwszy występ Jpanny Wandy Starzewskiéj.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)